

FK Mikulovice było bezradne w meczu o Puchar Czech z HFK Ołomuniec. Zespół Mikulovic gra w IV lidze, a z Ołomuńca jest beniaminkiem II ligi. Liczyłem, że gospodarze powalczą w tym meczu. Wybierając się na ten mecz pamiętałem ich ubiegłoroczny mecz z pierwszoligowymi Teplicami. Wtedy stadion w Mikulovicach pękał w szwach, a 2 godziny przed jego rozpoczęciem, trybuna główna była wypełniona. Zespół z Ołomuńca nie okazał się aż takim magnesem, bo na trybunach było ponad 400 widzów. To trochę więcej niż na przeciętnym meczu ligowym w tym mieście, ale zdecydowanie mniej niż rok temu. Od początku spotkania gospodarze ograniczali się tylko do gry obronnej.



Gra ich wyglądała tak, że ich bramkarz wybijał piłkę, którą przejmowali goście, którzy organizowali kolejną akcję. Do przerwy Mikulovice przegrywały 0:2. A powinny przegrywać wyżej. Co najmniej o 1 bramkę, bo sędzia nie uznał gola, którego zawodnik gości zdobył głową bezpośrednio po wrzucie z autu. Sędzia odgwizdał spalonego. Na nic zdały się słuszne pretensje zawodników z Ołomuńca, że przy wrzutach z autu nie ma spalonego. Przed stratą większej liczby bramek gospodarzy uratował ich bramkarz.



Jego kilka interwencji można pooglądać w galerii zdjęć. Niestety bramka, którą puścił w II połowie obciąża jego konto. II połowa była nudna i jednostronna. Padła w niej tylko ta 1 bramka i drugoligowiec pewnie awansował do kolejnej rundy Pucharu Czech.

Więcej zdjęć z meczu [w galerii groundhopping-autumn 2012](#)

{comments on}